Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ WTOREK, 23 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 292

Umowa z włókniarzami podpisana.

W dniu wczorajszym został formalnie zakończony strejk w przemyśle włókienniczym.

Praca normalna rozpocznie się dopiero dziś.

Związki „Praca” i chrześcijański umowy na razie nie podpisały

W dniu wczorajszym, po 14-dniowem strejku, włókniarze powrócili do fabryk, by stanąć napowrót przy warsztatach i podjąć normalną codzienną pracę.

W zakładach przemysłowych drobnych i średnich praca została podjęta w całości, przygotowania bowiem jakie poczyniła obsługa techniczna w ciągu soboty, w zupełności wystarczyły, by dziś od samego rana robotnicy mogli przystąpić do roboty.

W fabrykach wielkiego przemysłu natomiast nie zdołano poczynić jeszcze do dnia wczorajszego odpowiednich przygotowań to też, w szeregu fabryk praca nie została jeszcze wczoraj w całości podjęta.

Całkowicie uruchomione zostały jedynie zakłady przemysłowe Biedermana, Poznańskiego i Barcińskiego, Piotrkowska manufaktura i wszystkie fabryki w Pabjanicach. Fabryka Rosenblatta czynna była w 90 procentach, Schweikerta, Geyera, Hoffrichtera, Allarta, Richtera, Dessurmonta — w 40—60 procentach. Całkowite uruchowienie nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym.

W dniu 22 października 1928 roku między przedstawicielami związków przemysłowców włókienniczych a przedstawicielami związków robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, została zawarta umowa treści następującej:

1. Wszystkie płace taryfowe robotników przemysłu włókienniczego, obowiązujące od dnia 4-go czerwca r.b., zostają podwyższone o 5 proc. od 22. 10. 1928.

2. Umowa obowiązywać będzie obie strony do dnia 1. 2. 1929 r., po którym to terminie każdej ze stron przysługuje prawo wymówienia jej przed dniem 15-ym każdego miesiąca, z tem, że umowa przestanie obowiązywać w pierwszy poniedziałek, następujący po 1-ym dniu następnego miesiąca,

3. Przy pracy na więcej niż 2-ch krosnach, bez zastosowania automatów, przeciętny zarobek akordowy tkacza powinien być wyższy od przeciętnego taryfowego zarobku akordowego przy pracy na2-ch krosnach tejże szerokości:

a) bez pilnowania osnowy przy pracy na 4-ch krosnach o 35 proc.

b) przy zastosowaniu pilnowaczy osnowy przy pracy na 4-ch krosnach o 25 pr. za obsługiwanie każdego dalszego krosna dodatek procentowy podwyższa się w obu wypadkach o 10 proc.

4. Za postoje dla braku osnów lub przędzy, lub zepsucia się warsztatu pracy wypłaca się robotnikowi odszkodowanie według normy dniówkowej za czas czekania ponad jedną godzinę z rzędu lubdwie godziny łącznie w tygodniu.

PODPISALI:

(—) Szczerkowski	(—) Rumpel
(—) Walczak	(—) Pawłowski
(—) Goliński	(—) Gutke.

Przedstawiciele związku robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce zastrzegli się, że ilość obsługiwanych przez jednego tkacza krosien nie może przekroczyć normy, którąby odbijała sięszkodliwie na zdrowiu robotników i zapowiadają, że wypadkom takim będą się bezwzględnie przeciwstawiać.

Przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że stanowisko przemysłowców w sprawie delegatów fabrycznych wyczerpuje następujący ustęp, zamieszczony w Regulaminie pracy:

Żądania natury ogólnej, dotyczące ogółu robotników,, mogą być zgłaszane administracji tylko przez wybranych do tego delegatów.

Delegatami mogą być wyłącznie robotnicy, pracujący w jednym z oddziałów fabryki,

Delegaci mogą się porozumiewać z ogółem robotników tylko poza godzinami pracy.

W sprawie żądania wypłacenia zaliczek robotnikom przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie brali i nie biorą na siebie żadnych zobowiązań. Związki przemysłowców nie będą przeciwstawiały się wypłacaniu zaliczek przez poszczególne fabryki w miarę możności.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że za udział w strejku nikt z robotników nie zostanie pozbawiony pracy.

„Scheibler i Grohman“ pracuje.

Wczorajszy „Express“ doniósł, jakoby w fabryce „Scheiblera i Grohmana“ wybuchł zatarg na tle wywieszenia tabeli kar, wobec czego robotnicy mieli odmówić w dniu wczorajszym przystąpienia do pracy. Jak dowiadujemy się, wiadomość ta polega na nieporozumieniu.

Istotnie w dniu wczorajszym fabryka powyższa jeszcze nie pracowała, gdyż zarząd nie był powiadomiony o zawieszeniu przez robotników akcji strejkowej, co stało się dopiero w poniedziałek rano. Rzecz zrozumiała że fabryki tych rozmiarów nie można uruchomi! w ciągu kilku godzin. Tak więc, gdy w poniedziałek robotnicy zgłaszali sie do pracy, portjerzy zawiadamiali ich, że uruchomienie zakładów nastąpi dopiero we wtorek, gdyż obecnie rozpoczęto dopiero prace dokoła uruchomienia. W każdym razie żadnych zatargów na tle tabeli kar w „Zjednoczonych zakładach Scheiblera i Grohmana“ niema.

Z dniem dzisiejszym więc wszystkie już fabryki w Łodzi będą całkowicie napowrót czynne.

Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze“.

Wyjątek stanowi Widzewska manufaktura, w której wynikł nowy zatarg między dyrekcją fabryki a robotnikami przędzalni na tle nowej tabeli płac.

Mianowicie robotnicy przędzalni tej fabryki dotąd zarabiali o 11 procent więcej, aniżeli robotnicy w przędzalniach miejskich. Obecnie wobec podwyższenia płac podstawowych o 5 procent, Widzewska Manufaktura postanowiła dostosować swój cennik płac do ogólnego, zatwierdzonego przez związek przemysłu włókienniczego w P. P.

Przy ustalaniu więc nowych warunków płac, wzięto pod uwagę stawkę miejską plus 3 procent dodatku zamiejskiego i do tej sumy dodano 5-procentową podwyżkę płac, wywalczoną ostatnio przez robotników.

Tabele z wyszczególnionemi płacami wywieszono wczoraj w przędzalni, celem dania robotnikom możności zorjentowania się, wiele obecnie wynosić będą ich zarobki. Robotnicy nie chcieli jednak przyjąć powyższego do wiadomości i, po krótkich pertraktacjach z administracją fabryki, porzucili napowrót pracę.

Ogółem strejkuje więc znów w Widzewskiej manufakturze około 3.000 robotników. Inne oddziały, poza przędzalnią, pracują zupełnie normalnie, dyrekcja fabryki przewiduje jednak, że w razie przeciągnięcia się strejku, unieruchomiona zostanie cała fabryka, z powodu braku przędzy.

Dowiadujemy się, iż w sprawie powyższej interwenjować będzie okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz.

Bezpośrednio po uchwale klasowego związku włókniarzy, decydującej o likwidacji strejku, zarząd główny związku telegraficznie powiadomił o likwidacji strejku swe oddziały prowincjonalne

W dniu wczorajszym poczęły już nadchodzić do Łodzi wiadomości z okręgu łódzkiego.

W Moszczenicy uruchomiono fabryki tylko częściowo, w Zawierciu, Żyrardowie i Częstochowie już w sobotę nastąpiło załamanie się strejku. wobec tego w dniu wczorajszym w miastach tych wszystkie zakłady przemysłowe pracowały normalnie. W Tomaszowie i Ozorkowie, podjęto pracę częściowo, wskutek nieprzygotowania warsztatów do pracy. Podobnie i w innych mniejszych ośrodkach przemysłowych.

Jedyni ew Kaliszu w fabryce nici „Le Cottonier“ robotnicy postanowili kontynuować strejk, domagając się zrównania płac według cennika „Niciarni“ widzewskiej, gdzie, jak wiadomo, robotnicy otrzymują daleko wyższe płace. Również robotnicy przemysłu trykociarskiego w Kaliszu nie przystąpili jeszcze do pracy w dniu wczorajszym, decydując się podobno prowadzić strejk dalej, do czasu uzyskania pełnej 20-procentowej podwyżki płac.

Zw. „Praca“ nie podpisał

Związek polski „Praca“ w dniu wczorajszym umowy nie podpisali. W związku z tem zwróciliśmy się do kierownika związku p. Kaźmierczaka, który wyjaśnił nam co następuje:

— Nie podpisaliśmy w dniu wczorajszym umowy z tego względu, iż uważamy, że tekst jej krzywdzi w bardzo dosadny sposób robotników. Odbywaliśmy w tej sprawie długą naradę i przyszliśmy do wniosku, że podpisać możemy tylką taką umowę, która opierać się będzie na deklaracji p. ministra pracy dr. Jurkiewicza z dnia 8 b. m. (t. zn. na pierwszej konferencji ministerjalnej)

Chodzi o to, że w myśl tej deklaracji podpisalibyśmy umowę jedynie do 5-procentowej podwyżki płac, co do pozostałych zaś punktów chcielibyśmy odbyć raz jeszcze konferencję z przemysłowcami i przedyskutować te rzeczy.

Dziś (we wtorek) po południu odbędzie się raz jeszcze posiedzenie zarządu naszego związku, na którem ostatecznie powieźmiemy w powyższej sprawie decyzję.

Marszałek Piłsudski chce traktatu z Niemcami

Wojna polsko-niemiecka musi stać się wojną powszechną którą rozegranoby na terenie Niemiec.

Sensacyjne wynurzenia naczelnego redaktora „Vossische Zeitung".

Berlin, 22 października.

„Vossische Zeitung" w numerze niedzielnym zamieszcza wstępny artykuł swego naczelnego redaktora, posła Jerzego Bernhardta, p. t. „Polska". Artykuł ten zaczyna się od stwierdzenia, że rokowania handlowe polsko-niemieckie znowu uległy przerwie, nie przynosząc żadnego wyniku. Obie strony oskarżają się wzajemnie o sabotowanie tych rokowań. P. Bernhardt przytacza jako argument, którym strona niemiecka stara się uzasadnić swe zarzuty pod adresem Polski, że na posiedzeniu rady ministrów w Warszawie tylko minister spraw zagranicznych i minister handlu mieli wyrazić swą zgodę na przyjęcie ustępstw niemieckich, jako podstaw do dalszych rokowań. Strona niemiecka, jak przytacza dalej p. Bernhardt, porównywuje tę rolę obu ministrów polskich z sytuacją, w jakiej znajdować się mieli w poprzednim prawicowym gabinecie niemieckiem ministrowie Stresemann i Curtius.

P. Bernhardt przyznaje jednak, że argument ten nieco kuleje, ponieważ minister Zaleski posiada tak dalece zaufanie marszałka Piłsudskiego, że nie oddałby swego głosu za traktatem, gdyby nie wiedział, że dążenie do zawarcia tego traktatu zgodne jest z wolą Marszałka Piłsudskiego. Istotnie — pisze p. Bernhardt — na podstawie miarodajnych informacji można przyjąć, że Piłsudski traktatu pragnie. Dzięki temu, sytuacja w Warszawie jest zupełnie różna od sytuacji, jaka istniała w gabinecie Marxa w Berlinie. Z tego więc powodu powyższy argument i oparte na nim zarzuty, że Polska traktatu nie chce, nazywa p. Bernhardt zwykłą gadaniną, oświadcza jednak jednocześnie, że jest rzeczą konieczną dokładne wyjaśnienie, czego właściwie Polska chce naprawdę.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Bernhardt przechodzi do zasadniczego rozważania sprawy stosunku polsko-niemieckiego, podnosząc, że sprawa stosunków gospodarczych polsko-niemieckich posiada znaczenie sięgające dalej, niż same kwestje gospodarcze. W kwestjach gospodarczych traktat z Polską posiada doniosłe znaczenie dla prowincji wschodnich Niemiec, zaś koncesje, jakie Polska poczyniłaby niemieckiemu przemysłowi elektrycznemu, włókienniczemi i skórzanemu warte byłyby tych ustępstw, jakich Polska żąda w zakresie importu węgla i importu nierogacizny bitej. Po za tą kwestją, traktat handlowy polsko-niemiecki oznacza więcej. Jest on bowiem warunkiem wstępnym do powolnego prawdziwego uspokojenia w stosunkach polsko-niemieckich.

P. Bernhardt, wskazując na drażliwość i nerwowość temperamentu polskiego, oraz na rozgoryczenie panujące w Niemczech po przegranej wojnie, tudzież na troskę jaka istnieje w Niemczech co do losu Prus Wschodnich, przytacza dalej, że przez dłuższy czas istnieli w Niemczech politycy, którzy wierzyli w możliwość odebrania Polsce na drodze zbrojnej straconych terenów. P. Bernhardt ostro atakuje te dążenia, które uważa dziś za należące do przeszłości i przytacza, że wszystkie takie dążenie nie rozumiały oczywistej prawdy, że wojna polsko-niemiecka nie ograniczyłaby się tylko do dwuch czy trzech państw, lecz musiałaby się stać wielką wojną powszechną, rozgrywaną na terenie niemieckim, w której chodziłoby nie tylko o sprawę Górnego Śląska, czy korytarza, ale może o byt całej Rzeszy niemieckiej.

Bitwa uliczna w Budapeszcie

pomiędzy robotnikami i nacjonalistycznymi studentami

Budapeszt, 22 października.

W dniu wczorajszym na szeregu ulic przyszło do krwawych awantur między studentami a robotnikami. Walczących usiłowała rozproszyć policja, przyczem aresztowano 50 osób. Grupa robotników, licząca około 150 osób, rozpoczęła demonstrację przed dyrekcją policji. Policja zaatakowała demonstrujących białą bronią, przyczem wielu robotników zostało rannych.

Organ socjalistów „Nepszawa" ogłosił dziś artykuł, w którym pisze, że została zarządzona ochrona budynków, redakcji i księgarń socjalistycznych.

Prezydent Rzeczypospolitej w Chorzowie.

Chorzów, 22 października
(Polska Agencja Telegraficzna)

O godz. 14.30 przybył p. Prezydent Rzplitej do Chorzowa. W drodze z Mysłowic towarzyszył p. Prez. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz wojewoda Grażyński. Jakkolwiek pobyt p. Prezydenta na Śląsku nie ma charakteru oficjalnego, lecz prywatny, ludność owacyjnie witała przejeżdżającego. Po przybyciu do Chorzowa, odbyło się w fabryce związków azotowych przyjęcie, po którem udano się na zwiedzanie fabryki. W godzinach wieczornych p. Prezydent odbył konferencję z dyrekcją fabryki, na której toczyła się narada nad rozwojem i rozbudową tej fabryki.

Sekretarz generalny Ligi narodów

przybywa w listopadzie do Polski.

Genewa, 22 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sekretarz generalny sir Erick Drummond udaje się w drugiej połowie listopada, na zaproszenie ministra Zaleskiego do Polski. **Podróż ta będzie miała charakter wizyty uprzejmościowej, gdyż w związku z nią nie powierzono sekretarzowi generalnemu żadnej specjalnej misji.** (Przypomnieć należy, że sir Drummond bawił już kilka dni w Warszawie w r. 1925 w pierwszych dniach rządów gabinetu Witosa). W czasie projektowanej obecnie podróży sekretarz generalny Ligi odwiedzić ma również Kraków i Poznań. Sir Drummondowi i jego małżonce towarzyszyć będzie prawdopodobnie dyrektor polityczny Sekretarjatu Sigimura oraz polscy członkowie Sekretarjatu: dyrektor sekcji higjeny — Reichman i członek sekcji informacyjnej — Neuman.

Wybory do rad generalnych we Francji

przyniosły zwycięstwo nacjonalistom.

Paryż, 22 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wyniki wyborów do rad generalnych departamentu Sekwany, jednakże jeszcze nie ostateczne, przedstawiają się jak następują: wybrano 67 konserwatystów, 389 republikanów, 225 republikanów lewicowych, 161 radykałów niezależnych, 464 socjalnych-radykałów, 58 republikanów socjal. i socjalistów niezależnych, 128 socjalistów zjednoczonych, 19 komunistów. Zyskali: republikanie 26 mandatów, repulikanie socjal. 5, socjaliści 5, socjaliści zjednoczeni 16. Stracili: konserwatyści 2 mandaty, republikanie lewicowi 18, niezależni radykali — 1, radykali — 26. Liczba mandatów komunistów nie uległa zmianie. Stracili oni 8 i zyskali 8, zachowując 19.

Paryż, 22 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje następujące wyniki wyborów do rad generalnych: konserwatyści stracili 1 mandat, republikanie zyskali 23, republikanie lewicowi stracili 20, republikanie radykalni 37, socjaliści radykałowie zyskali 15 mandatów, socjal.-republikanie zyskali 6, zjednoczeni socjaliści 12. Komuniści — bez zmiany. Ponownie wybrano 1034 członków rad. Nowych członków weszło do rad 475.

Ambasador Chłapowski

u premjera Bartla.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Pan premjer Bartel przyjął dziś ambasadora polskiego w Paryżu Chłapowskiego. Konferencja dotyczyła rewizji traktatu handlowego polsko-francuskiego, który jak wiadomo ma nastąpić w dniach najbliższych.

Z TOWARZYSTWA „DANTE - ALIGHIERI".

Polsko - italskie Towarzystwo im. „Dante-Alighieri", od dwuch lat szerzące na łódzkim ugorze znajomość języka i przebogatej kultury italskiej, po przerwie letniej przystępuje z nowym zapałem do pracy. Towarzystwo organizuje kursy języka włoskiego dla początkujących i zaawansowanych oraz wieczory konwersacyjne, połączone z referatami o najwybitniejszych utworach literatury i sztuki italskiej.

Towarzystwo zdołało już zebrać pokaźną biblioteczkę arcydzieł literatury włoskiej; otwarta jest również czytelnia czasopism. Siedziba Towarzystwa mieści się w lokalu Miejskiej Galerji sztuki; gdzie w dniach 24, 25 26 b. m. od godz. 6-ej do 8-ej po poł. przyjmowane będą zgłoszenia do uczestnictwa w lekcjach oraz zapisy na członków.

Na ostrym zakręcie.

Traktujemy częstokroć zjawiska społeczno - polityczne pod kątem pewnych osobistych wrażeń i uczuć i stąd pochodzi nasz stosunek do takich pojęć, jak „przewrót", „rozłam", „wojna".

Już samo brzmienie tego wyrazu: „rozłam" — budzi pewne zaniepokojenie i myśl o krzywdzie: Było dotąd „całe", harmonijne, a nagle się „złamało", stało się więc coś złego, nieprzyjemnego. Z jednej więc strony musi być uczucie krzywdy, z drugiej — radość zemsty, Schadenfreude.

Jednakże ten stosunek do wszelkiego rodzaju przegrupowań społeczno - politycznych jest w wysokim stopniu niewłaściwy. Rozłamy i przewroty, wbrew prymitywnemu, dźwiękowo - nieprzyjemnemu wrażeniu, jakie te wyrazy wywołują, są zjawiskami normalnemi, a nawet dodatniemi.

Życie społeczne i polityczne nie jest pogodnym, jednostajnie szemrzącym strumykiem, który płynie bez przeszkód, oznaczonym zawczasu korytem i w zgóry określonym kierunku. Zdarzają się często zakręty, zygzaki, zbyt wąskie przejścia, nierówności, które trzeba daleko omijać, zapory, które trzeba zrywać, a nawet twarde skały, które się wiekami podmywa...

Rzeka życia płynie jednak dalej i, załamując się gdzieniegdzie, nie zmienia zasadniczego kierunku — wciąż dalej, wciąż naprzód, ku wielkim, bezgranicznym przestrzeniom oceanów i mórz...

***

Najpierw był przewrót.

Wyrąbano wielki otwór w ścianie więziennej, która moralnie otaczała życie wyzwolonej Polski. Bo gdy „wybuchła" Polska, wszystko wewnątrz zostało podawnemu.

Tak samo ciemno i ponuro, tak samo beznadziejnie i tępo. Zawieszono jeno na spróchniałych murach starego systemu — nowy szyld.

Piłsudski wywalił wrota i kazał więźniom wyjść. Nie chcieli. Przywykli do łańcuchów. Pokochali niewolę.

Kopał, krzyczał, wymyślał. Nie pomogło!

Aż wziął za łeb. Zagroził batem. Chciał gwałtem z niewolników zrobić ludzi wolnych.

I zaczęły się — rozłamy.

Najpierw wśród „czarnych", wśród tych, którzy sami byli dozorcami więzienia i boją się wszelkiej wolności. Ale jeszcze bardziej boją się bata. Powolutku, gęsiego ruszyli z miejsca.

Nieśwież!

Potem wśród „zielonych". Uparte to i zajadłe.

Wrył się chłop pazurami w ziemię i — ani z miejsca. Świsnął bat w powietrzu i... Witos przykucnął, sprzątnął, schował pazury...

Do apelu zgłosił się — Bojko.

Potem „biali" — „żółci" — „różowi".

Pojedyńczo na razie, gęsiego, boczkiem, niepewnie, ale — idą.

I przyszła kolej na „czerwonych".

***

Rozłamy są konsekwencją nowych warunków życia, konsekwencją odzyskania niepodległości, która przestała być hasłem, a stała się rzeczywistością. Nie o zmianę więc szyldu chodzi, lecz o nową treść, nowe cele. Na miejsce „I-ej brygady" musiała przyjść druga, trzecia i „czwarta", gdyż zadanie tej „pierwszej" już się skończyło. Nie można wiecznie żyć przeszłością, wspomnieniami pięknych dni, odgłosem haseł przebrzmiałych.

I na tem właśnie tle musiały nastąpić rozłamy w całem społeczeństwie, we wszystkich partjach — od konserwatystów i endeków począwszy, aż do P.P.S. włącznie. Jest to ruch, który, mimo destrukcyjnych pozorów, ma zupełnie zdrowe podstawy, polega bowiem na generalnej rewizji programów, haseł i taktyki stronnictw.

Fala rozłamów politycznych dowodzi, że dopiero teraz, po 10-ciu latach formalnej niepodległości, zaczynamy życie faktycznie niezawisłe, własne, samodzielne, budując je nie na zbutwiałych fundamentach niewolniczej przeszłości, lecz na przeoranym gruncie niezależnego bytu państwowego.

Jeżeli dziś sprawia to wrażenie pewnego chaosu, nieporządku, zamętu, to pamiętać należy, że rewolucja, rozpoczęta w maju 1926, jeszcze faktycznie trwa, i że na względną stabilizację stosunków będziemy musieli jeszcze trochę zaczekać.

Zresztą, niema w życiu momentu zupełnej ostatecznej stabilizacji, są tylko okresy mniejszego lub większego napięcia. Pogodzić się więc musimy z tem, że żyjemy w chwili przewrotów i rozłamów, których wyniki ocenić będą mogły dopiero następne pokolenia, o ile... o ile tempo ich życia nie będzie jeszcze bardziej zawrotne i bardziej burzliwe.

TADEUSZ GÓRSKI

Każdy sobie rzepkę skrobie...

Prawda leży pośrodku — między prawicą a lewicą.

Wywiad z senatorem francuskim, p. Henri Bérangerem.

Fakt, iż polityka francuska już od roku 1919 stoi pod znakiem usiłowań o stabilizację waluty, sprawia, że frank jest od pewnego czasu przedmiotem gwałtownych kontrowersyj pomiędzy poszczególnemi obozami politycznemi. Tak więc na jednej stronie byliśmy świadkami wychwalania sanacji pieniądza, na drugiej zaś stronie widzieliśmy stale atakowanie tych, którzy rzekomo walutę poderwali. A przecież w gruncie rzeczy zarówno pochwały, jak i wymówki były tu zupełnie nie na miejscu.

Każde stronnictwo polityczne po osiągnięciu własnych celów dąży do wzmocnienia swego prestiżu drogą propagowania tych, czy innych projektów rekonstrukcji życia publicznego. Blok narodowy zarzuca kartelowi lewicy, że z jego to winy funt podniósł się na 240 franków, czyniąc równocześnie stronnictwa lewicowe odpowiedzialne za to, że w czasie największej inflacji kasy państwowe były zupełnie puste. Z drugiej znów strony kartel lewicy zarzuca blokowi narodowemu świadome popieranie polityki pożyczek i unikanie polityki celowego i sprawiedliwego opodatkowania ludności.

Byłoby rzeczą bardzo trudną rozstrzygnąć, kto właściwie za wywiązanie się takiej wymiany poglądów ponosić ma odpowiedzialność. Faktem jednak jest, że zarzuty bloku narodowego są równie nieuzasadnione, jak pretensje bloku do lewicy.

Od chwili podpisania rozejmu, finanse Francji były tem, czem według opinji społeczeństwa francuskiego być mogły. A trzeba mieć już bardzo krótką pamięć, by twierdzić, że dzisiaj nie pamięta się co się robiło wczoraj.

Przedewszystkiem nikt prawie nie zwracał uwagi na fakt, że de facto frank przestał posiadać wartość 20 sou jeszcze na długo przed końcem wojny. Ten tylko, kto wtajemniczony był w sprawy finansowe państwa, wiedział, że waluta francuska już od roku 1913 na swym dotychczasowym poziomie utrzymana była jedynie sztucznie przy pomocy pożyczek, zaciąganych u sojuszników. Ale i ci nieliczni wtajemniczeni, nie chcąc demoralizować armii i szerokich warstw ludnośc, o rzeczach takich nigdy nie mówili. Dlatego też większość francuzów jest dziś mniemania, że frank zaczął padać dopiero po zawarciu pokoju.

Kiedy po roku 1918 rzeczywistość odkryła swe prawdziwe oblicze, kiedy słowo „waluta" przestało być fikcją i na jaw wyszły olbrzymie długi Francji, rozpoczęła się era drugiej legendy, głoszącej, że **„niemcy będą płacić"**.

Prawdą jednak, bardziej od legendy uczciwą, był fakt, że Francja narzuciła na siebie brzemię nowych podatków w wysokości 10,000,000,000 franków i postanowiła zaciągnąć pożyczkę 200-miljardową, dzięki której uratowała się przed bankructwem i weszła na drogę przejściowej równowagi finansowej (od roku 1919 do roku 1924). Atakowanie z tego powodu bloku narodowego, który uważał, że jedynie pożyczka mogła uratować kraj przed katastrofą, jest wprost dziecinne, bo ostatecznie, czy inaczej działałby kto inny na miejscu bloku narodowego?

Niemniej dziecinne jest jednak potępianie kartelu lewicy za to, że usiłował skorzystać ze wszystkich stojących mu do dyspozycji środków, by móc wywiązać się ze zobowiązań, jakie w spadku otrzymał był po swym poprzedniku. Dług państwowy w roku 1924 wynosił prawie 50 proc. budżetu. Jak więc można było bez wyznaczenia nowych podatków i bez gwarantowania sobie wpływów z tytułu reparacyj niemieckich uratować budżet państwowy?

Czy wogóle można mówić o zasługach tego, czy innego obozu politycznego w dziele uzdrowienia finansów Francji? Czy nie byłoby słuszniej przypisać to zbiorowym wysiłkom całego narodu, który od roku 1919 nie szczędził ofiar, by uratować finanse państwa przed katastrofą?

Podatki francuskie wynoszą dziś 60 miljardów franków papierowych, t. j. 12 miljardów franków złotych, podczas gdy przed wojną roczne wpływy z podatków nie przekraczały kwoty 5 miljardów franków. Fakt ten chyba najlepiej ilustruje olbrzymi wysiłek całego narodu francuskiego na polu sanacji finansowej państwa. Podatki te płaci przecież cała Francja bez różnicy przynależności partyjnej poszczególnych obywateli. Cała Francja więc główną położyła zasługę na polu konsolidacji finans, kraju, a nie ten, czy inny obóz polityczny.

Taka jest prawda, której wartość jest daleko większa, niż wszystkie legendy. Na ciernistej drodze do uzdrowienia finansowego każdy Francuz uczynił zadość swej obywatelskiej powinności. Nikt niema prawa oskarżać drugiego, bowiem nikt nie zdołałby osiągnąć celu, jeśli ktoś przed nim nie byłby zrobił początku.

C. P.

Zmiana konstytucji gdańskiej

Plebiscyt zadecyduje o ustroju W. Miasta.

Gdańsk, 22 października.

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały pierwsze prace plebiscytowe w sprawie wypowiedzenia się ludności nad zmianą konstytucji Gdańska. Plebiscyt ten został zarządzony na wniosek niemiecko-gdańskiej partji ludowej. Według nowej zmiany konstytucji, przewidywane jest zmniejszenie liczby członków sejmu gdańskiego i liczby senatorów. Pozatem nowy projekt konstytucji jest za parlamentaryzacją senatu.

Ostatnią mowę przedwyborczą

wygłosi dziś Hoover.

Nowy Jork, 22 października.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przybył tu Hoover w celu wygłoszenia ostatniego przemówienia do wyborców sprawie swej kandydatury na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych. Dziś wieczorem Hoover wygłosi przemówienie to w Madison Square poczem powróci na wybrzeże Oceanu Spokojnego gdzie będzie oczekiwał rezultatów wyborów, które, jak wiadomo, odbędą się w dniu 6 listopada.

Pochowanie zwłok

ś. p. gen. Rozwadowskiego.

Lwów, 22 października.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś rano wyprowadzono z kościoła OO Bernardynów zwłoki gen. Rozwadowskiego. Kondukt prowadzili arcybiskup Twardowski i Teodorowicz w otoczeniu biskupów i kleru świeckiego i zakonnego. Za trumną złożoną na lawecie armatniej postępowała rodzina generalicja, przedstawiciele władz organizacji, miasta, korporacji akademickich, obrońców Lwowa itd. Wojsko oddało honory, poczem orszak przeszedł na cmentarz łyczakowski, gdzie przemówienia wygłosili nad grobem były premjer Skrzyński i b. wiceprez. Lwowa Stahl.

Rozruchy w Afganistanie trwają.

Król Amanullach siłą europeizuje kraj.

Londyn, 22 października.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Rozruchy w Afganistanie trwają w dalszym ciągu. Król Amanulah zamierza w dalszym ciągu wszelkiemi siłami zeuropeizować kraj. Wyprawa dokonana przeciwko szczepom Wilaji podjęta była bardzo energicznie. Występowały wszystkie rodzaje broni, dopiero wówczas udało się zlikwidować opór tego szczepu.

Krach banku w Norymberdze.

Dyrektor zdefraudował blisko 2 miljony marek.

Berlin, 22 października.

Wielka katastrofa finansowa, która dotknęła norymberski bank Goldschmidt i Hugenheimer, przybiera coraz szersze rozmiary. Kierownik tego banku, Goldschmidt, nie mogąc spłacić zobowiązań, przed kilku dniami znikł. Dotąd miejsce jego pobytu jest niewiadome. Zabowiązania firmy sięgają do sumy 1.700.000 mk. złotych, przyczem głównie dotknięta została klijentela prywatna. Niektóre osoby tracą w banku niemieckim po 100.000 zł. i więcej.

— Dnia 22 b. m. rozpoczyna się w Genewie pierwsza sesja komisji do spraw pracowników umysłowych przy Międzynarodowem Biurze Pracy. Jako delegat polski wyjechał do Genewy prof. Henryk Rygier, prezes zarządu polskiej konferencji pracowników umysłowych.

KRONIKA

Październik

23

Wtorek

Dziś: Sewer. i Romana
Jutro: Rafała Arch.

—:—

Wschód słońca o g. 6.21
Zachód słońca o g. 4.27
Wschód ks. o g. 2.55
Zachód ks. o g. 11.40
Długość dnia: 11.04
Ubyło dnia: 7.04

Wiosna!

Mówcie co chcecie, pokazujcie kalendarze, powołujcie się na śniegi w Zakopanem i Jaremczu — nic wam nie pomoże, niepoprawni pesymiści!

Jest wiosna, proszę panów, tak, prawdziwa, autentyczna wiosna ze słońcem, z temperaturą wyżej zera, z zapachem fiołków, z radością w sercu, słowem — prawdziwa, żywa, pachnąca wiosna!...

Wyjdźcie na ulicę, starcy zgrzybiali, trzymający się ściśle kalendarzowych kartek i spójrzcie na niebo! A potem przespacerujcie się po Alejach Kościuszki!

Patrzcie jak w bramach wieczorami synowie dozorców rozmawiają czule z kucharkami, jak na parterze w otwartem oknie uśmiecha się dwuznacznie blada twarzyczka tęskniącej panienki, jak pętacy spacerują bez palt z rękoma w kieszeniach, jak lśni, gwiazdami usiane, niebo, jak pachnie wiosną!

Październik?... Gdzie?... A zresztą świat kpi sobie z kalendarza i zamiast słoty jesiennej mamy radosną, przedmajową wiosnę!

Jeszcze kilka dni, a bzy zaczną rozkwitać za płotami, słońce tak zacznie grzać, że rzucicie w kąt kalendarze i najbliższym pociągiem pojedziecie na Wiśniową Górę wynająć pokoiczek z kuchenką za tysiąc złotych!

W restauracjach jutro będą poziomki ze śmietaną i kompot ze świeżych wiśni!

Ministerstwo kolei zmieni wreszcie tytuł rozkładu jazdy, przekreślając słowo „zimowy”.

Pan dozorca wyciągnie zagrzebany w piwnicy „szlauch” i trzy razy dziennie polewać zacznie ulice!

Otworzą swe podwoje parki i ogrody i zaroi się w nich znowu od spacerowiczów, szukających ucieczki od październikowego skwaru!..

W redakcji zaczną znowu wyznaczać urlopy i za dwa tygodnie wyjadę sobie znowu na miesiąc do Zoppot nad morze...

Nie... Zagalopowałem się... To niemożliwe... urlopu nie dadzą.

Ale ciepło jest....

ZBĘDNY IMPORT.

—:o:—

Walka z zalewem obcokrajowców.

Mamy w Polsce dość wykwalifikowanych majstrów.

Onegdaj odbył się w Łodzi ogólnokrajowy zjazd delegatów oddziałów związku majstrów fabrycznych przemysłu włókienniczego.

W pierwszym rzędzie omawiano sprawę ubezpieczenia emerytalnego majstrów i stwierdzono, że czynione w tym kierunku kroki zdają się przesądzać sprawę ubezpieczenia na korzyść majstrów.

Z kolei dłuższą dyskusję wywołała sprawa zatrudnienia w przemyśle obcokrajowców.

Poszczególni mówcy wskazywali, że w kraju sił fabrycznych jest poddostatkiem i panuje nawet w tej dziedzinie nadmiar, przemysłowcy jednak zatrudniają element napływowy, pozbawiając krajowców pracy.

Obecnie, po tylu latach, do każdej najbardziej nawet skomplikowanej pracy nadają się siły miejscowe w zupełności i trudnem jest do wytłumaczenia zjawisko z jakiem się majstrowie spotykają, a mianowicie szukanie tylko fachowców zagranicznych.

W rezultacie długotrwałych dyskusji na ten temat, przyjęto rezolucję która domaga się od ministerstwa pracy i opieki społecznej wzięcia w obronę majstrów i niedopuszczenia elementu napływowego w chwili, gdy krajowcy w wielkiej ilości znajdują się na bruku z powodu braku pracy. b.

Z żalu za zmarłą carycą

popełnił samobójstwo pułkownik wojsk kozackich.

Z Warszawy donoszą:

W cerkwi prawosławnej przy ulicy Podwale odbyła się wczoraj panichida żałobna za duszę zmarłej carycy — wdowy Marji Teodorówny.

Nietylko sama cerkiew, lecz i podwórze było zapchane rozmodlonym tłumem. W niejednem oku łzy zabłysły, niejedną piersią wstrząsnęło łkanie.

Przed ikoną św. Mikołaja klęczał czerstwy mężczyzna, ubrany w stary, lecz czysty płaszcz, popielatego koloru. Co chwila schwylał głowę,

bijąc „pokłony”.

Podczas śpiewów chóralnych płakał jak dziecko. Po nabożeństwie kupił w zakrystji świecę woskową i umieścił przed pozłacaną Madonną.

Powoli cerkiewka zaczęła pustoszeć. Znikł też mężczyzna w szarym płaszczu. Czas pewien błąkał się po StaremMieście, skręcił w wąską ulicę Rycerską, wszedł na schody domu nr. 8 i

wyskoczył oknem.

Wieść o samobójstwie szybko rozeszła się po dzielnicy. Z pobliskiego targowiska na Szerokim Dunaju zbiegły się kobiety. Desperata, który dawał słabe oznaki życia, przeniesiono do sieni.

Gdy zajechało Pogotowie, nieznajomy

był już nieprzytomny.

Lekarz stwierdził uszkodzenie podstawy czaszki. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ze znalezionych w ubraniu dokumentów dowiedziała się policja, iż

targnął się na życie

b. pułkownik carskich wojsk kozackich, Wasyli Czibikow, od kilku lat zamieszkały w Łomży.

Jadwiga Smosarska

w arcyfilmie polskim p. t. „Tajemnica starego rodu”.

Już samo imię tej polskiej gwiazdy ekranu wywiera magicznie atrakcyjny wpływ na najszersze masy publiczności kinematograficznej. Jak uczy wieloletnie doświadczenie, filmy „Sfinksa” są zawsze kasowo niezawodne, z całą zaś pewnością zyskują olbrzymie sukcesy, dzięki udziałowi w nich Jadwigi Smosarskiej. Ta czarująca artystka porywa tłumy nietylko swą piękną urodą i natchnioną grą, lecz swym nieodpartym urokiem osobistym, którym podbija serca wszystkich. Świadczą o tem wymownie setki listów, które codziennie napływają pod adresem Jadwigi Smosarskiej z wyrazami gorącego uwielbienia. Jadwiga Smosarska ma bowiem rzadki dar ujmowania sobie publiczności.

Dlatego też w całej Polsce, jak długa i szeroka, każdy nowy film Jadwigi Smosarskiej jest dla publiczności sensacją pożądaną i niecierpliwie oczekiwaną. Każdy jej nowy film staje się odrazu tematem rozmów całego miasta, więc nawet ktoś zazwyczaj nieuczęszczający do kina, pójdzie na film Jadwigi Smosarskiej.

Rocznik 1908.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery F. G. H, CH.

Jutro winni zgłosić się zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery I. J. K. b.

Zebrania kontrolne.

Jutro, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni zgłosić się:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o nazwiskach na litery Kn—Kr. w lokalu P. K.U. Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery Kr. do Kz. w koszarach 31 pp. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery F, G. Ch. I. J. w lokalu przy ulicy Leszno 9.

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery H. Ch. I. K. L. Ł. w lokalu PKU. ul Nowo-Cegielniana 54. b.

POTWORNE STOSUNKI W SZPITALU IM. POZNANSKICH.

Dzieciom nie wolno zobaczyć konającego ojca.—„Siostry“ porozumiewają się z chorymi na migi.—Cuchnące naczynia zatruwają powietrze.—Pacjenci bez opieki.

Doniesiono nam o następującym wypadku:

W szpitalu im. Poznńaskich przed kilku dniami znajdował się chory, niejaki P. zamieszkały przy ul. Wschodniej 47. Stan chorego był bardzo ciężki i pogarszał się z godziny na godzinę. W piątek P. już dogorywał.

Na wieść o tem dwaj synowie umierającego pospieszyli do szpitala, by pożegnać się z ojcem i zobaczyć go poraz ostatni. Przybiegli zrozpaczeni, niemal bez tchu. Zażądali w kancelarji kart wejścia.

Odmówiono im. Bardzo stanowczo.. i zakomunikowano, że godziny wstępu do szpitala są wyznaczone

tylko w niedziele i piątki.

W pozostałe dnie nie wpuszcza się nikogo pod żadnym pozorem.

Nie pomogły prośby i błagania, nie pomogły tłumaczenia, że

ojciec umiera,

że go więcej nie ujrzą. Nie wpuszczono ich. A gdy wpółprzytomni z rozpaczy próbowali siłą wtargnąć do środka, kierownik nakazał przywołać policjanta i

odprowadzić ich do komisarjatu.

Tam przesiedzieli obydwaj do wieczora, podczas gdy w szpitalu umierał ich ojciec.

Wypadek powyższy, który nie wymaga żadnych zgoła komentarzy, nie jest bynajmniej sporadyczny. Przed niedawnym czasem do redakcji naszej przybiegł w nocy pewien młodzieniec. Ze łzami w oczach błagał nas o interwencję. Okazało się, że matka jego przejechana została przez samochód i przewieziono ją do szpitala im. Poznańskich. Chciał się z nią zobaczyć, dowiedzieć przynajmniej jak się czuje, czy niema niebezpieczeństwa. Odprawiono go z niczem.

Od dłuższego już czasu opinja publiczna zaniepokojona jest dziwnemi praktykami, jakie dzieją się w tym szpitalu. Przytoczone bowiem powyżej „kwiatki“ nie są jedynemi.

Wprowadzono w szpitalu tym system oszczędnościowy, conajmniej dziwny, w pierwszym bowiem rzędzie zwolniono z pracy zawodowe pielęgniarki, przyjęto natomiast siostry miłosierdzia, zakonnice, które są tylko praktykantkami. Pomijając już fakt, że jako praktykantki nie mogą one nieść należytej pomocy chorym, nie władają one żadnym innym językiem, tylko niemieckim,

nie mogąc zupełnie porozumieć się z chorymi.

Co jest bardziej jeszcze charakterystyczne, to fakt, iż zakon nie zezwala tym siostrom na zbliżanie się do mężczyzn, co powoduje ten skutek że w wypadku gdy należy chorego mężczyznę przenieść musi dokonać tego służąca, niewykwalifikowana zupełnie, a tem samem nieuważna i szorstka w stosunku do chorego, którego stan wymaga bardzo czułej opieki.

Drugą konsekwencję dziwacznego systemu oszczędnościowego, jaki zastosował zarząd szpitala, to skandaliczny wprost

brak naczyń nocnych

t. zw. basenów. Na piętrze na którem mieści się około 80 chorych znajduje się zaledwie... 8 basenów. I to na piętrze, na którem mieszczą się oddziały chirurgiczny i urologiczny.

Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej potwornego? Baseny te wędrują całą dobę od chorego do chorego, bez dezynfekcji, bez mycia,

cuchnące w przerażający sposób

i sprzyjają jaknajłatwiej zarażeniu się.

Chory godzinę musi czekać na dostarczenie mu basenu, a często doczekać się nie może i musi swą funkcję fizjologiczną załatwić w jakikolwiek inny sposób.

Trzecim wreszcie skutkiem oszczędnościowym, to minimalna ilość służących W nocy na korytarzu całego piętra, obejmującego 80 łóżek, dyżuruje

jedna jedyna służąca.

Chorzy w nocy przeważnie nie śpią, gorączkują, wiją się w bólach, przyzywają służbę, pragnąc otrzymać jakąś pomoc choćby chwilową. Dzwonią na służącą. Dzwonek nie znajduje się w jakimś pokoiku, gdzie go usłyszeć może i powinna tylko ta osoba, dla której jest przeznaczony. Jest na korytarzu.

A teraz proszę sobie wyobrazić jak to wygląda praktycznie. Jedna służąca na 80 chorych. Zewsząd rozlega się dzwonek głośny, ogłuszający,

szarpiący nerwy zdrowego człowieka,

a cóż dopiero chorych. Dzwonek brzmi bezustannie jedna służąca nie może wszędzie nadążyć, pozostali pacjenci się niecierpliwią i ostatecznie nikt, literalnie nikt na całym piętrze

nie może w ciągu nocy zmrużyć oka.

No, a w dzień już spać nie może. Rygor szpitalny bowiem obowiązuje. I pacjenci spędzają noc za nocą bezsennie, wyczerpani, opadając z sił.

Trudno byłoby w tej chwili wymienić wszystkie dziwolągi jakie w tym szpitalu mają miejsce. Wskazujemy najbardziej przykre, najbardziej niedogodne. Kto się niemi zajmie, kto je usunie? Polecamy to uwadze miarodajnym czynnikom. S.

Straszny wypadek

przy zakładaniu anteny.

Z Sochaczewa donoszą:

Przy ul. Warszawskiej nr. 96a zdarzył się tu wczoraj tragiczny wypadek.

21-letni Jukin Rajtman wraz z ojcem swym i bratem naprawiali zerwaną antenę. W czasie pracy drut spadł na kabel od przewodnika elektrycznego. Ponieważ wszyscy wspomniani w tym momencie trzymali drut, przeto zostali porażeni prądem elektrycznym i wskutek silnego odrzucenia, upadli lekko raniąc się. Jeden tylko syn Jukin, mając zapewne bardziej mokre obuwie, upadł tuż przy kablu elektrycznym, nie dając oznak życia.

Przybyły lekarz, mimo usilnych zabiegów, nie zdołał jednak przywrócić młodzieńca do życia, stwierdzając śmierć.

Kursy oświatowe dla więźniów

prowadzone są przez wydział kultury i oświaty magistratu.

W styczniu r. b. z inicjatywy miejskich wydziałów oświaty i kultury oraz opieki społecznej, zorganizowane zostały kursy ogólnokształcące oraz dokształcające dla więźniów w więzieniach przy ul. Kopernika i Nowo - Targowej.

Ponieważ wyniki tych kursów były bardzo dodatnie, uruchomiono je w bieżącym roku szkolnym w znacznie szerszym zakresie, wykorzystując przy organizacji doświadczenia dotychczasowej pracy.

W więzieniu śledczem przy ul. Kopernika prowadzone są dwa komplety: dla nieletnich do lat 18 oraz dla dorosłych. W komplecie dla nieletnich wykłady odbywają się codziennie przez dwie godziny i obejmują następujące przedmioty: język polski, rachunki, pogadanki przyrodnicze, geografję, gimnastykę i śpiew. Poza tem dla nieletnich uruchomione zostały warsztaty: introligatorski i stolarski, w którym nieletni pracują przez trzy godziny dziennie.

Wykłady dla dorosłych zorganizowane są, jako t. zw. uniwersytet ruchomy i odbywają się w dziesięciu grupach, kolejno przez tydzień po 2 godziny dziennie dla każdej grupy.

Oczywistą jest rzeczą, iż wobec stałego przepływu więźniów w więzieniu śledczem nauka, zwłaszcza dla dorosłych może mieć tylko charakter pogadanek ogólno - kształcących.

Poza wykładami co niedziela dla dorosłych wygłaszane są odczyty, ilustrowane przeźroczami.

W więzieniu karnem przy ul. Nowo-Targowej prowadzone są kursy: dwa dla kobiet oraz jeden dla mężczyzn. charakter więzienia umożliwia stystematyczne nauczanie więźniów, przyczem główny nacisk położony jest na nauczanie analfabetów.

W obydwóch więzieniach zorganizowane zostały bibljoteki o specjalnym doborze dzieł, w których książki wydawane są dwa razy na tydzień.

Dodatni wpływ tych kursów, zwłaszcza jeśli chodzi o więźniów małoletn. jest olbrzymi, gdyż dotychczas skazani oni byli na całkowitą bezczynność, a zgrupowani we wspólnych celach siłą rzeczy podlegali wyłącznie fatalnemu wpływowi swych starszych współtowarzyszy, zwłaszcza recydywistów.

Wykłady umożliwiają tym nierzadko 11 — 13-to letnim przestępcom skierowania uwagi w odpowiednim dla młodocianego wieku kierunku, zaś praca w warsztatach pozwala na wyładowanie zasobów młodych sił w sposób pożyteczny i produkcyjny.

W walce z drożyzną.

Wojewodowie ustalać będą ceny rynkowe.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o komisjach do wyznaczania cen.

Wojewodowie otrzymali prawo wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby, a więc zboże, mąkę, kaszę, chleb, mięso, oraz cegłę.

Będą oni mogli przekazywać swoje uprawnienia starostom lub zarządom gmin miejskich, względnie wiejskich.

Ceny będą wyznaczane po zasięgnięciu opinji komisji fachowej.

W skład komisji wejdą przedstawiciele spożywców i producentów.

Komisje te opinjować będą również w sprawach przekroczeń rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek „Księżniczka Turandot“ po cenach popularnych.

Środa i czwartek „Proces Marji Dugan“, który raz jeszcze powtórzony będzie w sobotę popołudniu.

Piątek „Dzieje Grzechu“ po cenach najniższych.

„DANTON“.

W pełnych próbach scenicznych „Danton“ R. Rolland'a, którego premjera odbędzie się w sobotę.

Rolę tytułową Dantona grać będzie Kazimierz Kijowski.

W próbach „Ksiądz Marek“ J. Słowackiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i do piątku wieczorem włącznie lekka, wytworna komedja paryska J. Deval'a „Simona“. Ceny zniżone.

WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA.

W końcu tygodnia rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego szereg występów jeden z najznakomitszych współczesnych artystów polskich Karol Adwentowicz.

Artysta grać będzie w „Sonacie Kreutzerowskiej Tołstoja i „Mistrzu“ Bahr'a.

TEATR POPULARNY.

„Malka Szwarcenkopf“ grana będzie codziennie o godz. 8.30 wiecz.

Z TEATRU „ARARAT“.

Dziś i codziennie o godz. 9.30 powtórzenie programu „Mesjasz idzie“, cieszącego się nadal wielkiem powodzeniem. W związku ze zbliżeniem się roku istnienia Araratu, przypadającego w czwartek 25-go października, teatr przygotowuje uroczyste przedstawienie jubileuszowe w nader ciekawym programie. Szczegóły w specjalnych afiszach i ogłoszeniach.

KONCERT EGONA PETRI.

W nadchodzący czwartek, dnia 25 b. m. odbędzie się w Filharmonji 4-ty Koncert Mistrzowski, na którym wystąpi jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, Egon Petri. Jego nieskazitelna gra, wspaniała technika oraz frazowanie wprawiają w podziw słuchaczy. Znakomity artysta wybrał na koncert swój w Łodzi utwory: Brahmsa, Liszta, Bacha, Schuberta, Busoniego, Chopina i wiele innych.

Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz.

DZISIEJSZY UROCZYSTY KONCERT PRASKICH NAUCZYCIELEK.

Dziś przyjeżdża do Łodzi znakomity chór żeński, składający się z 50-ciu osób pod kierunkiem świetnego dyrygenta Pawła Decedeka, aby wystąpić wieczorem w Filharmonji. Chór tow. śpiewaczego nauczycielek czechosłowackich z Pragi jest we wszystkich miastach Europy entuzjastycznie przyjmowany i przez prasę zaszczytnie wyróżniony. Przyjazd wspomnianego chóru obudził w kołach śpiewaczych Łodzi wielkie zainteresowanie. W programie: Hymny, pieśni narodowe, oraz utwory Brahmsa, Suka, Smetany i wielu innych. Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

RADJOPROGRAM

WTOREK, 23-go PAŹDZIERNIKA:

11,56 — 12,10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,45 — 16,00 Naprogram i komunikaty. 16,00 — 16,55 Muzyka płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). 17,10 — 17,35 Odczyt p. t. „Bilans sezonu strzeleckiego (Dział Sport i wychowanie fizyczne) — wygł. p. J. Szyszko - Bonusz. 17,35 — 18,00 Transmisja odczytu z Poznania. 18 — 18,55 Muzyka operowa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Franciszek Freszel (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 18,55 — 19,10. Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19,20 Transmisja z Opery Poznańskiej „Lacme“— — Delibes'a. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, oraz komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej.

JUTRZEJSZY ODCZYT MAURICE'A DEKOBRY.

Zapowiedziany przyjazd do naszego grodu Maurice'a Dekobry, autora słynnej trylogji „Książę Seliman“, „Madonna sleepingu“, „Purpurowa gondola“, wywołał wielkie zainteresowanie śród szerokich sfer naszego miasta.

Popularny ten powieściopisarz francuski wygłosi odczyt w Sali Filharmonji w dniu jutrzejszym na temat „Miłość międzynarodowa“. Prelekcje Dekobry cieszą się wszędzie dużem powodzeniem, niewątpliwie przeto Sala Filharmonji zapełni się po brzegi doborową publicznością o czem świadczy duży popyt na bilety.

10-LECIE OBRONY LWOWA.

Wszyscy b. obrońcy Lwowa, zamieszkali na terenie m. Łodzi i najbliższych okolic, proszeni są o przybycie na zebranie, które odbędzie się dnia 28 b. m. (niedziela) godz. 11 rano, w lokalu Zw. Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Piotrkowska 104, w celu omówienia uczczenia w Łodzi rocznicy 10-cia Obrony Lwowa.

Świętokradztwo.

Okradziono kościoły w Radogoszczu i na Widzewie.

Wczoraj na terenie Łodzi jakaś szajka świętokradców dokonała dwuch śmiałych włamań.

W nocy przy pomocy podrobionych kluczy niewykryci sprawcy dostali się do kościoła św. Kazimierza w Widzewie przy ulicy Kazimierza i skradli 5 dużych lichtarzy, 7 małych, 2 kielichy i 2 puszki.

Urząd śledczy, który natychmiast wszczął energiczne dochodzenie wydelegował kilku wywiadowców z psem policyjnym „Lordem“. Skradzione naczynia kościelne znaleziono w polu i zwrócono kościołowi.

Tej samej nocy dokonano włamania do kościoła św. Serca Jezusowego, gdzie skradli szaty kościelne oraz trzy kielichy znacznej wartości.

Urzędowi śledczemu udało się również i w tym wypadku odnaleźć skradzione przedmioty.

Władze policyjne są już na tropie całej szajki, która ma na sumieniu wiele podobnych występów. **as.**

Z KLUBU ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH I. Z. O. (Łódź, Al. Kościuszki 21).

W środę, dnia 24 b. m. o godz. 9 wiecz. na herbatce tygodniowej odbędą się recytacje utworów znanych autorów żydowskich. Pereca, Szalona, Alejchema, Sz. Asza itd.

Wejście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

Nowy urząd pocztowy

w Łodzi.

W ciągu tygodnia otwarta zostanie nowa filja urzędu pocztowego „Łódź IX“. Urząd ten mieścić się będzie na Bałutach, przy ul. Zgierskiej nr. 10. Kierownikiem filji mianowany został pan Jerzy Mayewski.

Konferencja polityczna.

Zarząd wojewódzki zjednoczenia pracy wsi i miast podaje do wiadomości członków b. Partji Pracy i Związku naprawy Rzeczypospolitej, iż dnia 23 października br. o godzinie 17-ej w lokalu zarządu wojewódzkiego przy ul. Narutowicza 45 odbędzie się ogólna konferencja polityczna z udziałem sekretarza generalnego p. Paprockiego. Wstęp tylko za zaproszeniami rozesłanymi wszystkim członkom do domów.

Cuda i znaki na niebie.

Ktokolwiek w ostatnich dniach, w godzinach popołudniowych, w czasie gdy jesienne słońce zalewało powodzią łagodnego światła wieże i kopuły miasta, szedł przez ulice Warszawy, Łodzi Krakowa, Lwowa, Poznania, lub Katowic musiał zauważyć, że nawet w najwięcej ożywionyhc centrach miasta wszelki ruch zamarł, a oczy tysięcy przechodniów zwracały się ku niebu, aby śledzić niezwykłe widowisko, jakiego dotychczas jeszcze u nas nie widziano.

Czyżby jeszcze 10 lat temu przypuszczano możliwość czegoś podobnego! Jak ręką ducha wyczarowane zjawiają się na niebie jedna za drugą olbrzymie litery, żeby w końcu przed zdumionemi oczyma pielgrzyma ziemskiego zabłysnąć dobrze znanem mu słowem „Franck“ i „Enrilo“.

Czyż nasz wielokroć ganiony, prozaiczny wiek nie jest w istocie pełen niezwykłej, nigdy nie śnionej fantastyczności!

Myśl zwraca się ku królowi Belsacarowi w Babylonii i raduje się, że pismo na niebie nie oznacza „Manetekel“, lecz jest radosną wieścią, która nam oznajmia: Pijcie pijcie! gdyż jest ona dobrą i zdrową, a słowo „Franck“ i „Enrilo“ są tylko wyrazem najlepszego, co ręka i umysł człowieka przez lat dziesiątki na polu produkcji środków kawowych stworzyły.

Firma Henryka Francka Synowie S. A. jest przecież oddawna u nas znaną, a wyroby jej, które pod nazwą „Prawdziwa Francka“ domieszka do kawy, kawa „Enrilo“, oraz kawa żytnia „Perola“ ukazują się na rynku, cieszą się zarówno u biednych, jak bogatych dobrą pracy śmiałego pisarza na niebie, zbliżyła się do mnie staruszka, pochylona wiekiem, a kładąc mi z trwogą dłoń na ramieniu zapytała, czy znaki na niebie nie wróżą może wojny, lub nieszczęścia.

W tej samej chwili jednak pilot wypisał literę „k“ w słowie „Franck“ i mogłem staruszce całe słowo odczytać.

— „Franck“, odpowiedziała, — ach „Franck“ tam wypisano na niebie“ i jej rysy rozpogodziły się, — „znam go oddawna, jeszcze z czasów mojej matki“. I ucieszona poszła swoją drogą.

Nowym dowodem że firma ta pracuje wedle najnowszych zdobyczy na polu techniki była zakreślona na szeroką skalę reklama, zaiste godna wyrobów kawowych firmy Franck!

Zwróciliśmy się do Zarządu przedsiębiorstwa w Inowrocławiu, gdzie znana firma Henryka Francka Synowie S. A. osiedliła się z nowem przedsiębiorstwem, celem otrzymania bliższych informacji w sprawie „pisma na niebie“, których nam też Zarząd firmy, najchętniej udzielił. Otóż tak rzecz tę się robi:

W przeciętnej wysokości 4000 m. uwija się samolot sportowy o sile 220 K. M. z szybkością 170 — 230 klm. na godzinę i pisze na niebie odwrotnie, t.j. od strony prawej ku lewej, znane powszechnie słowa „Franck“ i „Enrilo“.

Farbę tego niezwykłego pendzla stanowi biały, nieszkodliwy gaz dymny, wyrzucany ze specjalnie do tego celu skonstruowanej i pozwalającej regulować wyrzucanie gazu tylnej części aparatu, w ilości 8000 m³ na sekundę. Duże litery przeciętnie mają 1500 m. wysokości, małe 1000 m., całe zaś słowo „Franck“ lub „Enrilo“ rozciąga się na długości 7000 do 8000 m i w obwodzie 250 km² przez jakie 10 do 40 minut może być wygodnie czytane. Pismo odwrotne, czyli zwierciadlane jest z tego względu konieczne, aby je można było z ziemi czytać. Nader kunsztowny i trudny lot wymaga zarówno zręczności, jak zamiłowanego w sporcie lotnika, który oczywiście dopiero po długim, żmudnym trainingu zdolnym jest do wykonania tego kunsztu awjatyki.

To byłoby technicznem wyjaśnieniem tego podziwianego zjawiska, które zapewno niejednemu, kto je widział dało wiele do myślenia.

OSOBISTE.

Łodzianin, p. Antoni Nower ukończył wydział prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z tytułem prawa.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

13-letni bohater.

Udekorowanie chłopca, który uratował dwoje dzieci

Miasto Tomaszow - Mazowiecki przeżywało przed kilku dniami niezwykłą uroczystość odznaczenia przez ministra spraw wewnętrznych 13-letniego chłopca, syna ubogich rodziców Jana Chałubińskiego, za uratowanie 2 małych dzieci tonących w rzece Pilicy.

Otóż niedawno, dwoje dzieci bawiło się nad brzegiem Pilicy. Wskutek oberwania się nasypu, dzieci wpadły do rzeki, co zauważyli przechodzący obok robotnicy, jednakże żaden z nich nie miał tyle odwagi, ażeby wskoczyć do wody z wysokiego nasypu i uratować dzieci od niechybnej śmierci.

W tej chwili nadszedł 13-letni Jan Chałubiński, zamieszkały w pobliżu, który zwabiony krzykami zebranych nie namyślając się ani chwili odważnie skoczył do wody i biorąc na barki omdlałe już dzieci z trudnością wydostał się na brzeg.

Po zastosowaniu sztucznego oddychania przez lekarza, dzieciom udało się przywrócić przytomność.

Niezwykły ten czyn bohaterskiego chłopca, błyskawicznie wywarł silne wrażenie w całym mieście, a komendant policji w Tomaszowie p. Chróścński zwrócił się za pośrednictwem starostwa do ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem odznaczenia Chałubińskiego.

Otóż onegdaj starostwo w Tomaszowie Mazowieckim otrzymało od ministra spraw wewnętrznych srebrny medal wraz z dyplomem dla Chałubińskiego Jana, polecając jednocześnie dokonania uroczystości udekorowania chłopca.

Uroczystość ta odbyła się onegdaj na Placu Kościuszki w obecności władz państwowych, dzieci szkół powszechnych, wywołała wśród ogółu ludności miasta niezwykłe wrażenie. (p).

Fotografowie się skarżą,

że nie mogą dokonywać zdjęć w niedziele i święta.

Wskutek ścisłego przestrzegania ostatnio w Łodzi rozporządzenia w sprawie godzin handlu, organa policji zmuszały właścicieli zakładów fotograficznych do zamykania swych przedsiębiorstw w niedzielę i święta, przyczem na opornych spisywano protokoły, w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

W związku z powyższem udała się do starostwa grodzkiego delegacja zarządu związku fotografów województwa Łódzkiego, wręczając zastępcy starosty p. Szerowi memorjał, omawiający konieczność zezwolenia na otwieranie zakładów fotograficznych w niedzielę i święta.

Między innemi delegacja wskazała w memorjale, że Łódź jest miastem roboczym, że zakłady fotograficzne utrzymują się przeważnie z zarobków od robotników, którzy korzystając z wolnego dnia świątecznego są w możności lepiej się ubierać w celu dokonania zdjęć fotograficznych. O ileby sprawa ta nie została przychylnie załatwioną dla fotografów, wszystkie te przedsiębiorstwa musiałyby być zamknięte.

W odpowiedzi na to pan Szer oświadczył, że rozpatrzy tą sprawę i o decyzji zakomunikuje zarządowi związku fotografów.

W sobotę zarząd związku otrzymał decyzję starostwa grodzkiego odmawiającą żądaniu ich, motywując to tem, że ustawa o pracy w przemyśle i handlu nie przewiduje, ażeby w dziedzinie tej czynić jakiekolwiek wyjątki.

W związku z powyższem odbyło się posiedzenie zarządu związku właścicieli zakładów fotograficznych, na którem uchwalono, nie zgodzić się z stanowiskiem starostwa grodzkiego i wysłać jeszcze w bieżącym tygodniu, delegację do p. ministra pracy, w celu otrzymania zapewnienia, że do ustawy o pracy w przemyśle i handlu zostanie wydane dodatkowe wyjaśnienie w sprawie zezwolenia fotofrafom pracy w niedzielę i święta. Dalej uchwalono, że o ile to nie odniesie skutku, **zakłady fotograficzne zostaną na znak protestu zamknięte.** p.

Baczność, właściciele nieruchomości!

Wyroki wydziału karno-administracyjnego sądu okręgowego.

W sierpniu bieżącego roku wszyscy lokatorzy domu przy ulicy Zielonej 45 wspólnie wystosowali podanie do p. wojewody Jaszczołta, prosząc go o interwencję.

Chodziło to, iż lokatorzy powyższego domu od dwuch lat nie mogli korzystać ze studni, której gospodarz nie chciał naprawić i byli zmuszeni czerpać wodę z sąsiednich posesji.

Władze wojewódzkie zarządziły inspekcje, która wykazała, iż skarga lokatorów była zupełnie usprawiedliwiona.

Właściciel kamienicy p. Józef Dawidowicz w drodze administracyjnej został skazany na 100 złotych grzywny.

Niezadowolony z powyższego wyroku p. Dawidowicz apelował do wydziału karno-administracyjnego sądu okręgowego, który w dniu wczorajszym rozważał tę sprawę pod przewodnictwem sędziego Korwin Korotkiewicza.

Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków uchylił orzeczenie administracyjne i skazał Dawidowicza na 3 dni bezwzględnego aresztu oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 500 złotych.

Na tej samej sesji wydziału karno-administracyjnego rozważano sprawę właściciela domu przy ul. Łącznej 29 Józefa Marcinkowskiego.

Marcinkowski miał przeprowadzić remont w mieszkaniu lokatora Wywijasa. Pewnego dnia wezwał on rzeczywiście murarzy, którzy zburzyli sufit w mieszkaniu Wywijasa, lecz później widocznie poróżnił się z nimi przy wypłacie tygodniówki gdyż murarze porzucili pracę, pozostawiając mieszkanie w strasznym stanie.

Wywijas kilkakrotnie zwracał się do gospodarza, prosząc go, by wykończył remont, lecz ten nie chciał tego uczynić.

Wywijas zwrócił się wówczas do władz prosząc o interwencję. Gospodarz został skazany w drodze administracyjnej na zapłacenie 500 złotych grzywny i odwołał się od powyższego orzeczenia do wydziału karno-administracyjnego sądu okręgowego.

Na wczorajszej sesji **sąd zatwierdził tę grzywnę.** das.

Od nitki do kłębka.

Drobny epilog głośnej sprawy łagiewnickiej.

Epilog dawnej afery łagiewnickiej odegrał się wczoraj w sądzie pokoju.

Kierownikiem lasu łagiewnickiego był p. Rytter w okresie, gdy w wynikł proces o nielegalny wyrąb lasu.

Przypadek chciał, że niejaka pani Szulc obraziła się na panią Rytter, gdy trzepała dywanik na schodach i od słowa do słowa sąsiadki się poczubiły, aż wreszcie p. Szulc radziła p. Rytter „by poszła do lasu łagiewnickiego dalej kraść drzewo“.

Wczoraj p. Szulc odpowiadała za zniesławienie i sąd pokoju skazał ją na 2 tygodnie aresztu. (b).

OSOBISTE.

Łodzianka p. Maryla Mowszowiczówna ukończyła wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem magistra praw.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielewicza (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b).

Bicze z piasku.

Bezdomne pokolenie.

Ogłoszono niedawno urzędowe dane, dotyczące ruchu budowlanego w Warszawie i zapotrzebowań w tej dziedzinie. Dowiedzieliśmy się stąd, że dla zaspokojenia potrzeb Warszawy należy jej dać minimum 500,000 izb mieszkalnych. Koszt ich wybudowania wynosi około 3 miljardów złotych, zaspokojonoby więc głód mieszkaniowy, gdyby w ciągu 10 lat asygnowano po 300 miljonów rocznie. Jest to jednak marzenie ściętej głowy... Skąd wziąć 300 miljonów? Ani rząd, ani miasto ani bank takiej sumy nie dadzą, zadośćuczynienie więc potrzebom stolicy trzeba rozłożyć nie na 10, ale na 20 lub 30 lat.

Rozpatrzywszy się w tej sytuacji (szukam mieszkania), postanowiłem powiedzieć społeczeństwu prawdę w oczy i wystosować doń następującą odezwę:

Szanowne Współczesne Pokolenie!

Był Jan bez ziemi, Wojtek bez portek, minister bez teki, król bez korony, sejm bez większości, rząd bez programu, ksiądz marjawicki bez kochanki... może być pokolenie bez dachu nad głową. Tem pokoleniem jesteś ty i przejdziesz do historji pod nazwą Pokolenia Bezdomnego. Sądzone ci jest, jak psom bezpańskim, włóczyć się po ulicach w deszcz i mróz, nocować we wnękach domów, pod balkonami, pod arkadami mostów, marząc, jak o szczęściu niedościgłem, o blaszanych pudełkach baraków dla bezdomnych.

Sądzone ci jest gnieździć się po dziesięcioro w jednej piwnicznej izbie, lub na poddaszu, w zaduchu, niechlujstwie i chorobie i wdychać powoli miazmaty zarazy fizycznej i moralnej.

Dzieci twoje skazane są na gruźlicę, jaglicę i reumatyzm, wymierają setkami, a te, które cudem ocalają, toczą się jak potworne kraby na kabłąkowatych, rachitycznych nóżkach, obrzękłe, z wzdętemi brzuchami i, jak dorosną, płodzić będą podobne sobie potworki. W ciasnocie, podpatrując współżycie starszych, deprawują się i degenerują.

Inteligencja twoja, zmuszona żyć w niemożliwych dla kulturalnych ludzi warunkach, zatraca wszelką prężność intelektualną, zaniedbywa wszelkiego wysiłku twórczego, paczy się moralnie, pozbawiona najelementarniejszego prawa zakładania ogniska domowego, a gdy je mimo wszystko zakłada, przeżywa najstraszniejsze tragedje, powstałe tylko wskutek braku mieszkań.

Rodzinę djabli wzięli. Któż może się ożenić, gdy, aby zdobyć najskromniejsze mieszkanko 3 pokojowe, musi wybulić 15 tysięcy odstępnego, a potem rypać 500 złociszków komornego miesięcznie? Kto, powtarzam, może to uczynić, gdy sam zarabia 500 zł. na miesiąc?

I nawet wtędy, gdy strudzone życiem oczy zamkniesz do snu wiecznego, nie łudź się, o, Pokolenie Bezdomne, że ułożysz się wygodnie na cmentarzu, bo i księże obórki tak już są przeludnione, a raczej przerupione, że miejsce na nich znajdzie się tylko dla bogaczy. Nie bez kozery myśli się o założeniu w Warszawie krematorjum dla spalania zwłok.

Pokolenie bezdomne i niedołężne! Potulnie idziesz na pasku mieszkaniowym, pozwalasz łupić z siebie setną skórę, staniesz się bierną ofiarą hijen mieszkaniowych, płacisz, przepłacasz, dajesz się wyzyskiwać i tylko narzekasz, narzekasz, narzekasz na rząd, na samorządy, na społeczeństwo, na Piłsudskiego, zamiast wziąć się w kupę i nieszczęściu swemu kres położyć.

A zbudź że się do stu tysięcy piorunów!

Jeśli już, wzorem innych narodów, nie potrafisz budować żelbetonowych gmachów, to kleć mieszkalne tratwy i pływaj w nich po Wiśle, albo nadymaj balony i w tych latających domkach bujaj sobie pod pięknem polskiem niebem, wymyśl zresztą co chcesz, ale nie trać czasu na jałowe spory i narzekania, lecz buduj, buduj, bo inaczej djabli wezmą nietylko ciebie, współczesne pokolenie (ostatecznie, pal cię licho!), ale i wszystkie następne.

Niech mnie nikt nie pociesza, że to tylko ja jestem skazany na dożywotnią bezdomność, a że mój wnuk będzie już mógł mieszkać we własnym pałacu, bo — bądźmy szczerzy — skąd ja tego wnuka wezmę, jeśli mam do końca życia mieszkać jak ptak na gałęzi?

To tylko ptaszki mogą tak... w powietrzu, a uczciwy katolik tak nie potrafi.

Własną norę musi mieć nawet

PADALEC.

Przedłużenie moratorjum dla sum hipotecznych?

Obiegają wersje, wedle których moratorjum dla ulegających waloryzacji sum hipotecznych, zabezpieczonych na nieruchomościach i podlegających działaniu ustawy o ochronie lokatorów ma być przedłużone do 1 stycznia 1930 r. albo i dłużej. Sprawa tak doniosłej wagi winna zainteresować opinję publiczną.

Gdy w roku ubiegłym po raz pierwszy powstała kwestja prolongaty moratorjum—nawet jej zwolennicy uznawali za niezbędne wynalezienie jakieś formy rekompensaty dla wierzycieli. Rozważana była więc możliwość udzielenia tej rekompensaty albo we formie podwyższenia parytetu waloryzacyjnego do poziomu, odpowiadającego depreciacji złotego, albo też we formie podwyższenia stawek procentowych waloryzacji.

Jak wiadomo, w ostatniej chwili zdecydowano się moratorjum przedłużyć, nie przesądzając narazie sprawy ewentualnego równoważnika dla wierzycieli.

Obecnie sprawa takiego równoważnika nabiera szczególnej aktualności.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przy drożyźnie i wielkiej trudności kredytu hipotecznego długoterminowego tak z rąk prywatnych jak i z instytucji kredytowych—niezwłoczna spłata kapitału jest rzeczą niełatwą. Ustawodawca musi brać pod uwagę zmiane stosunków, jaka w porównaniu ze stanem rzeczy w czasie gdy pożyczki były zaciągane nastąpiła.

Z drugiej atoli strony nie można całego ciężaru wkładać na jedną z zainteresowanych stron. Nie zamierzamy przy tej okazji wkraczać w meritum wielkiego sporu, czy i komu rozporządzenie waloryzacyjne, i w jakim stopniu zrządziło krzywdę, albo czy można te krzywdę naprawić.

W każdym razie bronimy zdania, że stan majątkowy wierzycieli, wytworzony już przez rozporządzenie waloryzacyjne, nie powinien już być naruszany. Nie powinien być naruszany ani przez zmiany prawodawcze, ani przez zmiany uświęconej praktyki sądowej.

Z tego względu uważaliśmy za niekorzystną zmianę praktyki sadowej w kwestji kapitalizowania odsetek nieprzedawnionych w związku z powszechnie w kołach zainteresowanych znanem orzeczeniem Najwyższego Sadu.

Również z tego względu opowiadamy się przeciwko prolongacie moratorjum bez wyrównania uszczerbku majątkowego, jaki stąd dla wierzyc. wyniknie. Skoro prolongatę moratorjum uzasadnia się obecną sytuacją rynku pieniężnego, należy mieć także na uwadze tę sytuację z punktu widzenia wierzyciela.

Pożyczki, o które chodzi zaciągane były w porównaniu z obecną rzeczywistą stopą rynkową na procent znikomo niski. Jeżeli już trudna sytuacja nie pozwala dłużnikom na spłatę, niechaj przynajmniej płacą od swego długu odsetki, bardziej zbliżone do obecnie płaconych. Taki postulat wysuwają wierzyciele. Trudno odmówić mu szłusznego uzasadnienia.

Kwestja wysokości procentu, który miałby być płacony za okres moratorjum jest otwartą. Uważamy, że jednolite określenie stawki procentowej byłoby niecelowe. Gdy pożyczki były zaciągane, różna ich cena określana była w zależności od szczególnych okoliczności danego wypadku. Uważamy, że wolę stron w tej mierze należy uszanować. Podwyżka stopy procentowej powinna być przeto określona w pewnej proporcji do dotychczasowego oprocentowania każdej pożyczki idywidualnie biorąc.

a.

Informacje podatkowe.

Pan „M. F." — Nadesłane nam pismo nie zawiera pytania. Skoro Urząd Skarbowy z faktu iż u Pana znaleziono kilka paczek przędzy będącej własnością szwagra — wyprowadził błędny wniosek, że prowadzi Pan przedsiębiorstwo handlowe to należy spodziewać się pomyślnego rozstrzygnięcia wniesionego rekursu, oczywiście o ile zaofiarowane przez Pana dowody okażą się wystarczające.

***

W dziale niniejszym udzielamy odpowiedzi na pisemnie skierowane pytania. Zapytania należy adresować: Redakcja „Republika", dział informacyji podatkowych.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA: Dolary 8.89, CZEKI: Holandja 357.45, Londyn 43.24 i 1/4, 43.24, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83 i pół, Praga 26.42, Szwajcarja 171.59, Sztokholm 238.30, Wiedeń 125.28 Włochy 46.72. Marka niemiecka 212.35.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 98. 97.50, 97.85, 5 proc. konwers. 67, 5 proc. kolejowa 61, Dolarowa 85, Kolejowa 103, 4 proc. listy zastawne ziemskie zł. 42.50, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 47.50, 48.50, 48, 5 proc. m. Warszawy zł. 55, 55.50 8 proc. m. Warszawy zł. 68.50, 69.50, 69, 10 procentowe m. Radomia 72, pożyczka inwestycyjna 119.75, 120, 119.75, pożyczka stabilizacyjna 92.

AKCJE.

Bank Polski 174, 174.50 Bank Zachodni 80, Spiess 205, Elektryczność 90, Gosławice 52, Cukier 51, 52, Małopolski 27, Węgiel 100, 99, 100, Lilpop 37.50, 38, Modrzejów 35, 35.50, 35.25, Ostrowieckie B. I. 111.60, 112, Starachowice 46. 45. 45.50, Zieleniewski 160. Zawiercie 20.50 .21.

Finanse.

ZWIĘKSZENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO W ROSJI.

W związku z zakończeniem żniw obieg pieniężny rosyjski znacznie się zwiększył. Obieg banknotów czerwońcowych wynosił na d. 21-go września 1928 r. 1072 milj. przy pokryciu złotem i walutami do wysokości 284 milj. Stosunek pokrycia wynosi zatem już tylko 26.5 proc. przy ustawowem pokryciu w wysokości 25 proc. Donioślejszą jeszcze jest okoliczność, że wydatkowano bardzo poważne kwoty w postaci niepokrytych bonów kas państwowych, którym nadano przymusowy parytet z banknotami czerwońcowymi. Według przepisów ustawowych ogólna suma emitowanych bonów kas państwowych nie może przewyższać 50 proc. obiegu czerwońców — tymczasem zaś faktycznie przekroczyła tę granicę, wynosi bowiem dziś 70 proc. Władze zapewniają, że po zakończeniu żniw nadmiar krążących bonów kas państwowych będzie z obiegu wycofany. Wydaje się jednak wątpliwem, czy uda się zamiar ten bez groźnych dla gospodarstwa sowieckiego wstrząsów urzeczywistnić.

PAŃSTWO PRZECIW WYSOKIM STAWKOM PROCENTOWYM.

Wielkie banki amerykańskie wycofują się stopniowo z terminowego rynku pieniężnego, ponieważ obawiają się wystąpienia przeciwko sobie państwa na podstawie ustawodawstwa o procentach lichwiarskich. Obecne bowiem stawki 7—8 proc. przekroczyły już dozwolone legalnie maksimum. National City Bank oraz Chase National Bank nie zawierają już tego rodzaju tranzakcji pieniężnych od czasu, kiedy stawka przekroczyła 6 proc. Doroczna konwencja banków inwestycyjnych bardzo ostro skrytykowała politykę pieniężną. Wyraziła ona obawę co do przyszłej sytuacji kredytowej i wypowiedziała pogląd, iż dłuższe trwanie obecnej sytuacji na rynku pieniężnym grozi rynkowi obligacji całkowitem zniszczeniem.

AKCJA KREDYTOWA BREMY.

Londyńska firma bankowa M. Samuel Co. w najbliższym czasie wyłoży do subskrybcji obligacje nowo zakładanego Bremeńskiego Hansabank'u na sumę 1.4 miljona funtów szterl. Tow. Akc. Bremer Hansabank będzie w dniach najbliższych założone.

Do założycieli należy szereg najpoważniejszych banków niemieckich. Zadaniem nowej instytucji będzie udzielanie firmom bremeńskim kredytu hipotecznego zmobilizowanego dzięki pożyczce angielskiej. Pożyczka zaciągnięta będzie na lat 25; emitowana po kursie 94 i oprocentowana po 6 od sta. Ciekawe jest, że pożyczka ta prócz zwykłych gwarancji ma także pisemne gwarancje prywatnych firm bremeńskich, które własnemi wpływami dewizowemi odpowiadają za terminową opłatę procentów i amortyzacji.

W notesiku businessmana.

Łódź, 23 października.

ZWYŻKA AKCJI POLSKICH notowana jest na giełdzie wiedeńskiej. Zwyżkowały zwłaszcza Portland, Zieleniewski, Browary, Siersza.

SYNDYKAT NAFTOWY prowadzi konferencje z małemi rafinerjami w sprawie przystąpienia ich do umowy syndykackiej. Istnieje prawdopodobieństwo, iż rafinerje te otrzymają przydział kontyngentu i wznowią swą działalność; będą one jednak musiały zobowiązać się do eksportu pewnych ilości: eksport zaś produktów naftowych przynosi straty.

ZRZESZENIE KUPCÓW ŻELAZA tzw. „tranzytowców" powołane zostało do życia z inicjatywy syndykatu hut żelaznych. Zrzeszenie ma za zadanie organizację rynku i obejmuje terytorjalnie obszar b. zaboru rosyjskiego. Siedziba znajduje się w Warszawie. Prezesem został p. M. Goldblum z Łodzi.

ROZSZERZENIA UBEZPIECZENIOWE obywateli polskich, którzy byli asekurowani w niemieckich towarzystwach asekuracyjnych będą traktowane narówni z roszczeniami obywateli niemieckich. Towarzystwa niemieckie otrzymały co do wypłaty świadczeń moratorjum do dnia 31 grudnia 1932 roku. obywatele polscy mogą domagać się zapłaty wcześniejszej za potrąceniem pół procent dyskonta.

PRZECIĘTNA CENA zbóż głównych w ubiegłym tygodniu wynosiła na giełdzie zbożowej w Warszawie: pszenica 43 zł., żyto 34.81, jęczmień 36 zł., owies 35.62 złotych.

KOMISJA REZERW zbożowych odbyła dn. 16 b. m. posiedzenie. Stwierdzono, że rezerwy zbożowe, pozostające w dyspozycji Państwowego Banku Rolnego są bardzo znaczne bądź to z akcji gromadzenia rezerw prowadzony przez związek spółdzielni, bądź z zakupów państwowego banku rolnego, bądź z zakupów miejskich zakładów aprowizacyjnych.

POROZUMIENIE przy wyborach do izby przemysłowo - handlowej zostało — jak donosiliśmy osiągnięte w Krakowie między kupiectwem chrześcijańskiem a żydowskiem. Jak informują także porozumienie ma wielkie szanse dojścia do skutku w grupie przemysłowców.

UMOWA PODATKOWA zawartą została między Polską a Węgrami. Sprawa podwójnego opodatkowania obywateli obu państw została uregulowana w sposób gwarantujący interesy tych obywateli.

NOWA UMOWA MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM w sprawie podziału dochodów z ceł ma w znaczniejszym stopniu niż poprzednia, uwzględnia stosunek ilościowy ludności Rzeczypospolitej i wolnego miasta i zawarta będzie na lat dwa.

DOBRY INTERES nadarzający się eksporterom polskim stanowi — jak informuje konsulat generalny Rzplitej w Paryżu import masła do Francji. Ceny tamtejsze równają się poziomowi londyńskiemu a nawet są nieco wyższe. Dadzą się tam ulokować znaczne partje masła: jedna z tamtejszych firm zadeklarowała chęć kupna 100 wagonów polskiego masła.

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI" będzie zorganizowany w Polsce 31 b. m. Dzien ten będzie poświęcony propagandzie idei oszczędności.

PRZY DOSTAWACH RZĄDOWYCH wedle uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów pierwszeństwo mają firmy, które materjał nie popierają istnienie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Komitet normalizacyjny wydaje takie zaświadczenia pod warunkiem, że suma którą dana firma wpłacać będzie nie mniejszą niż piątą część promille wartości ogólnego obrotu samego przedsiębiorstwa za rok ubiegły.

Niemcy muszą płacić.

W roku 1929 rata reparacyjna wyniesie dwa i pół miljarda marek.

Paryż, 21 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Petit Parisien" pisze: Rzeczoznawcy planu Dawesa w swoim czasie ustalili zasady dokonywania wypłat, oparte na najbardziej logicznych podstawach, i zasady te powinny być utrzymane jaknajdłużej.

Rzeczoznawcy ocenili, że w r. 1929 Niemcy będą w możności zapłacenia raty rocznej w wysokości 2 i pół miljarda marek oraz nadwyżki według wskaźnika pomyślnego stanu ekonomicznego. Byłoby rzeczą nieostrożną i nie wskazaną z gospodarczego punktu widzenia żądać od Niemiec więcej ponad te sumy, ale to samo dałoby się powiedzieć o żądaniach poniżej sum.

PICIE HERBATY CZYNI SMUKŁYM.

Jest rzeczą dowiedzioną, iż ten, kto używa herbaty, nie nabywa zbytecznego tłuszczu, pozostaje on smukły i sprężysty. Świetny dowód prawdziwości tego twierdzenia dostarcza Anglja klasyczny kraj użycia herbaty, gdzie smukli ludzie są w przeważającej ilości. Dobra herbata posiada tę zaletę, że pobudza ciało, lecz nie czyni go ciężkim. Badania naukowe stwierdziły, również, iż picie herbaty sprowadza wzmożenie wydajności duchowej. Panie, które dbają o swą wysmukłą linję i o zachowanie tej duchowej i fizycznej świeżości, która cechuje współczesną kobietę, uczynią przeto dobrze, jeśli obiorą za swój trunek dzienny herbatę. Podobnie, jak przy innych środkach żywnościowych i pokarmach, gatunek odgrywa pierwszorzędną rolę. Dla osób obdarzonych wyrobionym smakiem nadaje się w pierwszym rzędzie mieszanka „Czerwony Czajnik" i „Złoty Czajnik", dwie mieszanki, któremi każda gospodyni, każda pani w towarzystwie, przy herbacie pobiednej w dobranem kółku, może się śmiało poszczycić.

Mieszanki marki „Czajnik" mają tę zaletę, iż przypadają do gustu każdemu i są dostosowane do zdolności nabywczej każdego konsumenta. Oprócz wymienionych wyżej mieszanek są w sprzedaży liczne inne gatunki, każdy przeto mniej lub więcej zamożny może nasycić się smakiem dobrej herbaty.

Ojciec parowego okrętu

umarł nieznany po wielu życiowych klęskach.—John Fetch i jego parowy statek, poruszany wiosłami.

Nie wszyscy wynalazcy zyskują sobie zasłużoną sławę. Często zaś się zdarza, że ktoś, kto tylko do cudzego wynalazku zastosował jakieś mniejsze udoskonalenie zyskuje sławę i majątek, gdy właściwy wynalazca umiera w nędzy — nieznany. Do takich niesłusznie zapomnianych, a nie wątpliwie zasłużonych pionierów należy również Jan Fitch, któ rego śmiało nazwać można prarodzicem okrętu parowego, za wynalazcę którego uważają Roberta Fultona. Godzi się więc przypomnieć Fitcha, a to tembardziej, że w tym roku przypada 130 rocznica jego śmierci.

John Fitch urodził się w 1772 w stanie Conneąicut. Młodość swą spędzał w mieście Windsdor, gdzie też rozpoczął pracę zawodową w charakterze ślusarza.

Był samoukiem.

W czasie wojny o niepodległość pracował przez czas pewien przy wyrobie karabinów amerykańskich, potem zaś zaciągnął się na ochotnika i

wlaczył pod rozkazami Wtshingtona.

Po wojnie przez czas jakiś podróżował po kraju, wędrował z miejsca na miejsce, aż wreszcie osiadł na stałe w stanie Pensylwanja. Teraz dopiero przystąpił do prac nad pomysłem, który mu od szeregu lat nie dawał spokoju. Chodziło mu o

zbudowanie okrętu, poruszanego parą.

Z zapałem i uporem samouka zabrał się do pracy. Po dwóch latach udało mu się wreszcie zbudować statek parowy dość osobliwego jednak typu: nie kołowy, jak dzisiejsze, lecz wiosłowy po obu stronach statku było po trzy wiosła w dóch rzędach, przy poruszaniu statku sześć wioseł zanurzało się w wodę, drugie sześć w tym czasie unosiło się ponad wodę. Pierwsza próba wynalazku Fichta była dlań niezapomniana. Było to w roku 1787 w Philadelfji w obecności Washingtona, Franklina i Heffersona, szeregu innych znakomitych osobistości i niezliczonych tłumów publiczności. Statek Fichta ruszył, z początku wolno, później coraz prędzej. Największa jednak szybkość jaką zdołał osiągnąć nie przekraczała kilkudziesięciu kilometrów na godzinę, była więc to

szybkość wolno jadącego konia.

Entuzjazm tłumów, które spodziewały się czegoś znacznie więcej, wnet przygasł, przytłumiony zawodem.

Fitch nie daje jednak za wygraną. Następnego roku zbudował nowy typ okrętu, w którym wniosła umieścił nie z boków, a z tyłu. I ten jednak nie rozwinał większej szybkości, niż jego poprzednik. Fitch wciąż pracuje. Po dwuch latach jego nowy okręt ustanawia rekord. Przebywa 18 kilometrów na godzinę, jest to już znaczniejsza szybkość. Statek Mitcha zaczął kursować między Filadelfją a Trenton. Cóż kiedy

koszty komunikacji były za wysokie.

i nie pokrywały się z opłatami za przewóz. Przedsiębiorstwo upadło, a finansujący Fitcha kapitaliści przestali go zasilać finansowo. Fitch nietylko nie zyskał uznania za swoją pracę, lecz pozostał bez środków. Zrozpaczony niepowodzeniami wyrusza do Europy, w nadziei, że może we Francji uda mu się znaleźć środki i możność kontynuowania swych prac. Trafił jednak na rewolucję. Wśród zawieruchy, nikt nie chciał się zajmować jego projektami.

Fich pozostał bez grosza.

Dostaje się jako marynarz na żaglowiec i wraca do Ameryki. Zrujnowany, złamany niepowodzeniami, znalazł wreszcie przytułek na pewnej fermie, gdzie spędzał ostatnie lata swego życia. W liście do jednego z przyjaciół pisał:

— Kiedyś, w przyszłości, okręty parowe pływać będą po naszych wielkich rzekach i przez ocean. Inny, bogatszy odemnie człowiek, zyska sławę i majątek z mojego wynalazku.

Fich umarł w październiku 1798 r. w Bardstowne, w stanie Kentucky.

KINO SPÓDZIELNI
Pracowników Państwowych Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza Nr. 40.

Od wtorku 23 b. m. do poniedziałku 29 października wł.
Wielki szlagierowy program! Po raz pierwszy w Łodzi!

„Młodzieńczy Szał"

Dramat reżyserji MANFREDA NOA.

W rolach głównych:
Andrée la Fayette, Evelina Holt i Ernest Verebes

Następny program:
Pamięta k Ekscelencji W rolach głównych: Olga Czechowa i Willy Fritsch.

Początek seansów w dni powszednie za wyjątkiem sobót o godz. 3½, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 po poł. Ostatni seans o g. 9½ w. — Na I-szy seans ceny miejsc zniżone.



Miljony używają Meridiol, bo jest on najskuteczniejszym środkiem do pielęgnowania i nacierania ciała, nadaje siły tężyzny, wzmacnia nerwy i organizm. Buteleczka 2 zł. oddają drog. i apteki lub Lab. Meridiol Król. Huta.



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 67-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur i poko
Czyszczenie szyb

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Laboratorjum analiz lekarskich
D-ra med. I. FAJWLEWICZA
zostało przeniesione na
ul. Cegielnianą 19
(róg Zachodniej) telefon 17-61.

KUPIMY
Zespół przędzalniczy (zac)
szerokości 1850—2000 mm. wraz z selfaktorami. Oferty z podaniem ceny i systemu sub: „Zespół" do adm. „Republiki". 23

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**
Przyjmuje: od 8—10 i od 5—9.

Dr. med
S.
NEUMARK
Choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 5. telef. 70-50.
Przyjmuje od 1—2 i od 7—8, panie od 3—4.

Doktór
Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99. TEL. 44-92
przyjmuje od 12—4 popoł i 8—9 wiecz w niedziele i święta od 10—2.

Dr. med.
J. Bette
choroby wewnętrzne i dzieci.
Piotrkowska 6.
telefon 44-95.
przyjmuje od 8—11 4—6.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Dr. Grosglik
Choroby skórne, i weneryczne
Instytut Röntgen leczniczy i świetlo-leczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27 4
Tel 51-78

Lekarz-Dentysta
Z. Bielakowska
b. asyst. prof. A. Meissnera w Warszawie — Leczenie dziąseł, zębów, rezekcje replantacje.
Kilińskiego Nr. 113
tel. 48-27.
róg Nawrot. 31

Doktór
ŁAGUNOWSKI
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.40 i 8—9 w.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.
POWRÓCIŁ
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12, przed poł. i od 6 do 9
panie od 5—6
w niedziele i święta od 10 do 12-ej.

Dr. med.
B. From
Akuszerja i choroby kobiece
Zawadzka 46
(Żeromskiego 12) tel. 42-61.
Pryjmzuje od 3—5.

DR. MED.
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową.
ANDRZEJA Nr. 2
Tel. 32-28.
POWRÓCIŁ.
Godziny przyjęć od 1.30—2.30 dla Pań, od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-1

DR MED.
S. KANTOR
Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Lekarz-Dentysta
JAKUB ROTENBERG
Piotrkowska 79,
(IIa brama)
Al. Kościuszki 22
I p., front
tel. 64-24.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

A. A. KOCIOŁ w dobrym stanie, mały, z kranikami i paleniskiem, dla pralni lub gospodarza domu. Al. Kościuszki 26, u dozorcy. 23

RESTAURACJA w centrum miasta Łodzi do odstąpienia — czteropiętrowy dom z dużym placem, nadającym się pod różne budowy — do sprzedania. — Wiadomość: biuro „Kodeks", pl. Wolności 2. 23

OKAZYJNIE do sprzedania stół dębowy wysuwany, 6 krzeseł, otomana i kredens. Różana 10. 25

KUPIĘ kanapkę i dwa fotele klubowe w dobrym stanie. Oferty pod „K. 17". 25

DO SPRZEDANIA nieruchomość z zabudowaniami w śródmieściu 31540 □ mtr. Wiadomość R. Lapp, Piotrkowska 137. 25

GABINET dentystyczny okazyjnie do sprzedania ul. Gdańska 11 m. 5 od 2 do 5 po poł. 27

DO SPRZEDANIA lampa elektryczna, kuchenne meble oraz biurko amerykańskie. Sienkiewicza 48, III p. 23

ŁÓŻKO dziecinne białe z materacem do sprzedania. Od 9—11 rano. Andrzeja 32 m. 4. 23

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecinną bieliznę. Kołdry, Torebki Rękawiczki. Parasolki. Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 31

WYKWINTNĄ bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, rękawiczki i trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon-ton" Łódź, ul. Zielona nr. 6. Ceny konkurencyjne. 30

SKLEP spożywczy, urządzony z domem o dwuch pokojach z kuchnią i placem 90 na 40 łokci, cena przystępna do sprzedania. Koluszki Nowe Żakowice, Deredas. 23

Lokale

POKÓJ słoneczny dwuokienny, umeblowany, elektryczność, łazienka, odnajmę. Zawadzka 36 II piętro front m. 9.

SKLEP (bez mieszkania) nadający się do wszelkiego rodzaju handlu do wynajęcia, ul. Skwerowa nr. 8, S. Rozenblum. 23.

KTO z uczynnej inteligencji odnajmie pokój samodzielny ojcu rodziny z 3-ch osób — nauczycielowi prywatnemu, niemającemu gdzie pracować z powodu braku mieszkania, za opłatą miesięczną zdołu. Łaskawe oferty w administracji „Republiki" pod godłem „Dobry czyn". 23

2 ŁADNE oddzielne umeblowane pokoje z łazienką i wszystkiemi wygodami do odnajęcia od 1 listopada, Orla nr. 3, front II piętro, m. 5. 30

SAMODZIELNY człowiek poszukuje pokoju bez umeblowania u inteligentnej rodziny i z oddzielnem wejściem. Oferty S. R. 21

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w pobliżu placu Wolności. Wiadomość: Zachodnia 68, mieszkania 3 od 1—3. 23

ODSTĄPIĘ umeblowany pokój dwum Panienkom, Łódź, Piotrkowska nr. 117 M. Lubochiński. lewa oficyna parter 23

Szkoła Kosmetyczna Institut de Beauté Anna Rydel

Dipl. de l'Univers. de Beauté et de Laborat. Kosm. a Paris.
Łódź, ul. Cegielniana 19, tel. 69-92.
Zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw. Wewnętrznych, dające osobom kończącym tę szkołę prawo praktyki, oraz otwarcia gabinetu kosmetycznego Kancelarja przyjmuje zapisy, oraz udziela informacji od 11—2 i od 4—7.
UWAGA: Wykłady prowadzone są przez lekarzy specjalistów.

POKÓJ ładnie umeblowany dla solidnego i inteligentnego pana (izr.). Południowa 18 m. 25, pom. 1—6 p. p. 23

WZAMIAN pokoju poszukuję demi-place do 8-letniego chłopca. Warunki na miejscu od 3—4-ej przy ulicy Narutowicza 47 m. 1. 23

WYGODNE pomieszczenie dla panny. Centrum miasta. Oferty pod „Przyjaźń". 23

DO ODDANIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami na I piętrze, od gospodarza, już do wynajęcia, dojazd 14. Różana 10. 25

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Narutowicza 32 m. 5, tel. 77-62.

POKÓJ umeblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Karola 18 m 5. 23

Posady

MAJSTER pończoszniczy obeznany na wszelkiego rodzaju maszynach, poszukuje posady. Proszę o łaskawe złożenie ofert „Majster". 23

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. Zgłaszać się do Biura Technicznego inż. Sz. Rozenblum, Traugutta 1, pomiędzy godz. 10—11 przedpoł. 23

INTELIGENTNA panna do 5-cio letniego chłopczyka poszukiwana. Wiadomość od 3—4 u p. Rafałowicz, Zielona 8 m. 9. 23

MŁODA, inteligentna panienka (izr.) z dobrego domu poszukuje zajęcia przy dzieciach i gospodarstwie. Zgłoszenia przez telefon 19-27. 23

MŁODA freblanka, zajmie się samodzielnie dziećmi, zna szycie domowe, może się zająć gospodarstwem. Oferty do „Republiki" dla „Samodzielnej.

MŁODA sympatyczna panienka zajmie się samodzielnie gospodarstwem u samotnej osoby, da troskliwą opiekę choremu. Oferty do „Republiki" sub „984". 23

POTRZEBNE młodociane dziewczynki do fabryki gilz. Zachodnia 66. 23

POTRZEBNA służąca do wszystkiego Południowa 30, front, 3 piętro, mieszk. 9. Pawłowski.

MONTERZY I PRAKTYKANCI potrzebni do biura elektrotechnicznego inż. Mintz, Kilińskiego 44. 23

SZPULARKI potrzebne w pończoszarni Ch. M. Grünberg, Narutowicza 74.

PRAKTYKANTA-KI poszukuje małe biuro agenturowe. Wymagana gruntowna znajomością języka polskiego i niemieckiego. Oferty kierować: Skrzynka pocztowa 460, Łódź. 23

POTRZEBNY czeladnik ślusarski i pomocnik na wszelkie roboty, ul. Wschodnia 57 do ślusarza. 23

ZŁOTYCH kilkaset i więcej dam za wyrobienie posady biurowej. Oferty pod „Obowiązek". 27

POTRZEBNE uczennice do krawiectwa. Składowa 32. Dunajska. 23

POTRZEBNY subjekt fryzjerski, Gustaw Wenger. Łódź. Wólczańska 139.

PRZYJMIEMY natychmiast samodzielną korespondentkę, piszącą biegle na maszynie. „Włóknoben" Nowo - Cegielniana 5. 23

SAMOTNY pragnie poznać szczerego przyjaciela, odp. do adm. pod „Przyjaźń". 23

POTRZEBNY młody energiczny chemik obznajmiony z fabrykacją farb. Zgłoszenie pisemne do Krakowskiej Spółki Rolniczo - Przemysłowej, Kraków, Poselska 20. 23

RADJOMONTER doświadczony z kilkoletnią praktyką w poważniejszych firmach poszukiwany. Oferty pod „Radjo" do adm. „Republiki". 23

POTRZEBNA panna do dwojga dzieci lat 7 i 3 z maturą, katoliczka, znająca dobrze język polski. Oferty składać do adm. „Republiki" pod „O. R". Pierwszeństwo mają pozamiejscowe. Warunki od umowy. 23

Nauka i wychowanie

ENGLISH lessons: Conversation and Correspondence gives a diplomed lady Gdańska 35, m. p. Parnaczewskiej. 23

Rozmaite

SZYJE w domach prywatnych. Wykonuje elegancko, prędko. Referencje solidne. Sub. „A. H". 23

UNIEWAŻNIAM weksel pł. 2. 10. 28 na zł. 85.— ż wyst. Chaji Wołkowicz, Łyszkowice na zlec. M. Pittel, S. Wolfson, Łódź, Pomorska 22. 23

ZGUBIONY został srebrny lis. Uczciwy znalazca proszony jest o odniesienie zguby za wysokim wynagrodzeniem, ul. Sienkiewicza 6 m. 9. 23

KTO POŻYCZY sumę zł. 3.000. — Oferty pod „H. E. 18" do administracji pisma. 23

Zagubione dukum.

PASZPORT wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź, dnia 3. 10. 1924. Georg Wilhelm Heinrich Hinsch. 23

LEON LEDER, uczeń kl. 6 Gimnazjum Społecznego, zgubił matrykułę. 23

FELIKS BRZOZOWSKI, zgubił w Helenowie portfel z zawartością ca. 100 zł., książeczkę wojskową, wykaz osobisty oraz świadectwa praktyki, które unieważnia się, uczciwego znalazcę uprasza się zwrot do ekspedycji bez gotówki. 23

ZAGINIONY został blanko weksel płatny 15. 1. 1928 w Aleksandrowie u Sz. Tencera ulica Wiatraczna nr. 11, weksel unieważnia się. 23

JÓŹWIAK STANISŁAW zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. w Łodzi, rocznika 1900.



Dr. M. RABINOWICZÓWNA
chor. wewn. specj.: **płuca**
powróciła
Szkolna 16.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.